№ 62 Łódź Piątek 4 marca 1921 roku. Rok IV.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nowy kryzys gabinetowy.

Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 2 marca minister pracy p. Pepłowski postawił następujący wniosek:

Wobec wygaśnięcia strejku rada ministrów postanowiła przedłożyć panu Naczelnikowi Państwa wniosek o zniesienie dekretu o poddaniu kolei mocy ustaw wojskowych.

Prezydent ministrów Witos w imieniu większości rady ministrów uchylił się od oznaczenia terminu zniesienia stanu wojennego na kolejach.

Minister Pepłowski wobec tego złożył wczoraj, dnia 3 marca, na ręce premjera Witosa prośbę o dymisję i zawiadomił o tem jednocześnie klub sejmowy NPR.

Należy dodać do tych informacji, pochodzących z klubu NPR., iż istotną przyczyną prośby pana Pepłowskiego o dymisję jest niezadowolenie z jego zachowania się w łonie samej partji NPR. — Wyrazem tego przedewszystkiem była uchwała zebrania robotników w Łodzi, powzięta w dniu 2 marca i przesłana do klubu NPR. w Warszawie. Uchwała łódzka w sferach NPR. zrobiła ogromne wrażenie.

W związku z powyższem ze sfer rządowych komunikują:

Dnia 2 marca prezydent ministrów Witos na zapytanie, skierowane do niego przez posłów PPS. i NPR., oświadczył co następuje:

1) Dekret o militaryzacji kolei wymierzony był przeciwko uprawiających akcję wrogą względem państwa żywiołów, a nie przeciwko ogółowi kolejarzy;

2) rząd niema zamiaru utrzymywać w mocy dekretu, skoro tylko ogół kolejarzy stanie do pracy; wobec tego są dane, że zniesienie dekretu o militaryzacji nastąpi w dniach najbliższych;

3) rząd niema najmniejszego zamiaru uciekania się do zbędnych represji.

Dnia 2 marca oświadczył przedstawicielom tychże partji minister spraw wewnętrznych Skulski, że sprawa komitetu strejkowego przekazana będzie sądom cywilnym, a stosowanie aresztu prewencyjnego należy wyłącznie do kompetencji władz sądowych.

Ostateczna likwidacja strejku.

Odezwa premjera Witosa.

Obywatele! Cios, jaki wrogowie Polski chcieli zadać Rzeczypospolitej w chwili najważniejszej dla niej rozstrzygnięć został odparty. Zamierzenia godzące w byt państwa, zostały obrócone w niwecz. Strejk kolejowy i inne strejki, które miały pogrążyć nasze państwo w odmęt anarchji, a przez to utrudnić nam wygranie plebiscytu i zniszczyć dokonywujące się w Rydze dzieło pokoju, nie udały się. Wszelkie nadzieje, które ujawniły się wśród naszych wrogów za granicą nie spełniły się. Życie nasze gospodarcze nie uległo ani na chwilę poważnej przerwie. Stało się to dzięki zdecydowanej postawie społeczeństwa, a przedewszystkiem dzięki obywatelskiemu stanowisku polskich rzesz robotniczych, które w olbrzymiej większości odrzuciły myśl strejku powszechnego. Także przeważająca część kolejarzy nie przerwała pracy. Jak przed pół rokiem zbiorowy wysiłek narodu, wspaniały poryw mas włościjańskich i robotniczych doprowadził do cudu nad Wisłą, który uratował państwo przed zagładą tak obecnie gorący patrjotyzm rzesz robotniczych przeciwstawiwszy się zbrodniczym knowaniom wrogów państwa uratował je od groźnego wewnętrznego zamętu. Rząd wystąpiwszy do walki z ruchem strejkowym liczył na poparcie społeczeństwa i rzesz robotniczych. Dziś może stwierdzić z dumą, że się nie zawiódł. Szerokie rzesze robotnicze skupiły się około rządu i poparły jego usiłowania. Rzeczpospolita stoi dalej w obliczu świata krzepka i mocna, bo oparta na najszerszych warstwach narodu. W chwili, kiedy niebezpieczeństwo minęło, rząd zwraca się do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do robotników polskich i do kolejarzy polskich, którzy do strejku powszechnego nie dopuścili i w ten sposób odnieśli wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym, ze słowami głębokiego uznania i najgorętszej podzięki.

(PAT) Podpisano: Prezydent ministrów Witos.

Rokowania w Rydze.

Sprawa zwrotu taboru rzecznego.

RYGA, 3 marca. (East-Expr.). Podkomisja do spraw taboru rzecznego odbyła posiedzenie, na którem delegaci polscy zażądali zwrotu taboru rzecznego, wywiezionego z Polski do Rosji. Wogóle posiedzenia odbywać się będą dwa razy dziennie. Joffe oświadczył, iż jest przemęczony zbyt intensywną pracą i proponował odbywanie tylko jednego posiedzenia dziennie. Strona polska jednak nalegała na odbywanie dwuch posiedzeń, na co bolszewicy przystali ostatecznie.

Rozrachunek depozytów.

RYGA, 3 marca (East-Expr.) Komisja redakcyjna na posiedzeniu popołudniowem w dn. 2 b. m. przyjęła artykuł, który przewidu-

je, iż Rosja i Ukraina sowiecka dokonają rozrachunku z Polską co do depozytów i wkładów polaków w instytucjach kredytowych rosyjskich i ukraińskich. Polakom przyznane być mają te same prawa, co i obywatelom rosyjskim. Będzie brany pod uwagę spadek waluty od października 1915 r.

Lenin o rokowaniach z Polską.

PRAGA, 3 marca (Pat). Tutejsza stacja iskrowa przejęła część moskiewskiej iskrówki, stanowiącej ułamek komunikatu sowieckiego o referacie Lenina na jednym z ostatnich posiedzeń moskiewskich sowietów.

W depeszy tej znajduje się ustęp, odnoszący się do Polski. Nawiązując do rokowań w Rydze, oświadczył Lenin, że burżuazja światowa starała się przeszkodzić definitywnemu podpisaniu umowy z Polską. Rokowania pokojowe, aczkolwiek się przeciągają, zapowiadają się dobrze i zostaną wkrótce ukończone.

Parowozy niemieckie dla Polski.

BERLIN, 3 marca. (Pat). Międzysojusznicza komisja rozdziału materjałów kolejowych przyznała Polsce 354 parowozy w dobrym stanie. Mają one być dostarczone Polsce do 12 marca. Dalsze zaś 127 lokomotyw dopiero po naprawie.

Górny Śląsk a odszkodowania.

LONDYN, 3 marca. — Kontrpropozycje niemieckie podane zostały przez dr. Simonsa ustnie a równocześnie piśmiennie. Nota pisemna, która jest oczywiście właściwym tekstem obowiązującym, zawiera na końcu dwa zastrzeżenia, od których Niemcy wogóle uzależniają jakiekolwiek swoje spłaty, a mianowicie:

1) że plebiscyt górnośląski wypadnie na korzyść niemców, a więc że Górny Śląsk pozostanie tem samem przy Niemczech;

2) że handel światowy będzie wolny od wszelkich więzów, i że w gospodarce światowej będzie panowała zasada wolności i sprawiedliwości.

Dr. Simons w przemówieniu swojem przedstawił ogólnie kontrpropozycje niemieckie, redukujące 150 miljardów w złocie do 50 miljardów nominalnie, a 30 miljardów faktycznie. Wywołało to wrażenie niezmiernie niekorzystne, a nie ukrzywane przez członków posiedzenia już w czasie przemówienia dr. Simonsa. W szczególności, jak grom padły słowa Lloyd George'a: „Dalsze wywody nie mogą nas już interesować".— Wobec tego dr. Simons, zmieszany, wołał nie odczytać najgorszej rzeczy, która była na końcu.

Dopiero z piśmiennego tekstu dowiedziano się, że jeszcze i te kontrpropozycje niemieckie uzależnione były od wymienionych zastrzeżeń, co wywołało ogólne oburzenie.

Wyjazd emigrantów polskich z Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 3 marca. (Pat).— W najbliższych dniach wyjeżdża z Bydgoszczy na G. Śląsk specjalny pociąg z uprawnionymi do głosowania górnoślązakami. W pociągu tym będą specjalne pociągi dla chorych i starców. Pociąg będzie posiadał aptekę i dobrze zorganizowaną pomoc lekarską. W drodze swej pociąg zatrzyma się przez 4 dni w Poznaniu, gdzie urządzone będą dla emigrantów przedstawienia i koncerty, oraz odbędzie się zwiedzenie miasta.

Strejk w porcie gdańskim.

GDANSK, 3 marca (Pat). Dziś zastrejkowały załogi tutejszych statków żeglugi rzecznej, wskutek czego ruch statków osobowych tow. Weichsel i ruch w porcie został przerwany.

Wdzięczność marszałka Joffre'a za „Virtuti Militari".

Marszałek Joffre nadesłał Naczelnikowi Państwa następujący list:

Panie marszałku! Dziękuję panu za to, że zechciałeś pan nadać mi krzyż „Virtuti Militari". List pański w związku z tem, napisany do mnie przed pańskim wyjazdem z Paryża, w którym pan wskrzesza wspomnienia bitwy nad Marną, wzruszył mnie głęboko. Z dumą będę nosił krzyż ten ze znakami rycerskiej Polski. Nic nie mogłoby być dla mnie cenniejszego, jak posiadanie tego krzyża od sławnego Wodza, który ocalił kraj swój od najazdu i doprowadził go do zwycięstwa.

Przesyłając na ręce pana życzenia dla szlachetnego polskiego narodu i sławnetej armji, proszę pana, panie marszałku, przyjąć wyrazy mojego nader wysokiego szacunku i oddania.

Podpisano: **Joffre.**

Bolszewja na wulkanie

Groźne rozruchy antybolszewickie w Petersburgu i Moskwie. — Trocki i Lenin „udali się" na Krym. — Krwawe tłumienie kontrrewolucji.

Walki w Petersburgu?

HELSINGFORS, 3 marca. Rosyjska rewolucja przeciwko sowietom trwa w dalszym ciągu. — Gwałtowne walki toczą się na ulicach Petersburga. Robotnicy zdobyli więzienie i arsenał czerwonej gwardji. Armaty sprowadzone z prowincji biorą udział w walkach.

PRAGA, 3 marca. (Pat). Czeskie biuro prasowe donosi z Helsingforsu:

„Wola Rosji" donosi, że w Petersburgu rozruchy robotnicze rozpoczęły się już 22 lutego. Marynarze kronsztadzcy przyłączyli się do zbuntowanych robotników petersburskich. Dopiero przy pomocy wychowanków kursów oficerskich udało się armji czerwonej stłumić bunt w Kronsztadzie. Dnia 25 lutego utworzył się w Petersburgu wydział obrony sowieckiej, który pod groźbą ostrych kar zakazał gromadzenia się na ulicach i wszelkich demonstracji. Dnia 26 przyszło do krwawych starć ulicznych w Petersburgu. Wreszcie 28 lutego Zinowjew i Kalinin ogłosili wezwanie, w którem przestrzegają robotników przed socjalistami rewolucjonistami. Tutejsze dzienniki czeskie donoszą z Petersburga, że rządowi sowietów udało się krwawo stłumić kontrrewolucję.

REWEL, 3 marca. Powodem zamętu w Petersburgu jest niesłychany wzrost liczby robotników, pozbawionych wszelkiej pracy. Cała ludność domagała się gwałtownie powiększenia wydzielanych porcji chleba. Doszło do krwawych walk na ulicach. Znaczna liczba czerwonogwardzistów połączyła się z rewolucjonistami. Bunt w Kronsztadzie trwa w dalszym ciągu. Wojska wysłane przez rząd moskiewski nie były w stanie odebrać miasta powstańcom, którzy odmawiają stanowczo wszelkich rokowań z rządem moskiewskim. Sytuacja w całej Rosji jest bardzo groźna wskutek braku pracy i żywności.

Co się dzieje w Moskwie?

GDAŃSK, 3 marca (Pat.) Z Rygi donoszą pod datą 2 b. m.: Wczoraj i dziś nie nadeszły bezpośrednie wiadomości z Moskwy. Ryskie dzienniki otrzymały wiadomości z Moskwy, że przywódcy komitetu strajkowego w fabryce Sterlinga pod Moskwą **zostali rozstrzelani** karabinami maszynowymi.

HELSINGFORS. 2 marca, (Pat.) Według otrzymanych z Moskwy wiadomości ruch strajkowy wzmacnia się. Utworzyły się komitety strajkowe. Robotnicy domagają się przyjęcia socjalistów umiarkowanych do rządu. Rząd sowiecki energicznie sprzeciwia się temu ruchowi. Centralną komisję mieńszewików aresztowano. Najsilniejszy ruch zaznacza się w Petersburgu i Tule. Dziennikarze zagraniczni w Rydze otrzymali wiadomość, że w czasie rozruchów w Moskwie 50 osób zabito, a 800 raniono. Do Moskwy dochodzą ze wszystkich stron wiadomości o rozruchach na prowincji.

Lenin i Trocki na Krymie?

LONDYN, 3 marca (E.-E.). „Times" notuje pogłoskę, iż Lenin i Trocki, wobec szerzącego się wrzenia rewolucyjnego w całej Rosji, uciekli na Krym.

Walka z kontrrewolucją w Rosji.

WILNO, 3 marca. (East-Expr.). Radjostacja wileńska przejęła cały szereg depesz iskrowych, potwierdzających wybuch rewolucji w Moskwie, Piotrogrodzie oraz innych miastach rosyjskich. Sowiety mobilizują gorączkowo komunistów, oraz armję czerwoną i bezlitośnie tłumią ruch powstańczy.

Czy Niemcy popierały bolszewizm rosyjski?

PRAGA, 2 marca, (Pat). Berliński korespondent „Venkova" miał wywiad z pewną wybitną osobistością polityczną na temat kwestji, czy prawdą jest, że Lenin otrzymał swego czasu od niemieckiego rządu 50 miljonów marek, w celu wywołania rewolucji bolszewickiej w Rosji. Owa osobistość potwierdziła tę wiadomość i podała następujące informacje w tej sprawie: Bezpośrednio przed wybuchem wojny niemiecki ambasador w Petersburgu określił Rosję, jako kraj, znajdujący się u progu rewolucji. Istotnie owego czasu groził wybuch strejku robotniczego w Petersburgu. Nadzieje pokładane na wybuch tego strejku i wybuch rewolucji spełzły na niczem. Gdy jednak, po pierwszych rosyjskich klęskach, do Niemiec dostało się kilka tysięcy rosyjskich jeńców, min. spraw zagranicznych w Berlinie zorganizowało systematyczną polityczną propagandę idei bolszewickich — wśród jeńców wojennych. Na jej czele stał prof. Brenner. Po wybuchu pierwszej rewolucji w Rosji, niemiecki sztab generalny uznał, że nadeszła pora do działania i wysłał zorganizowane kadry bolszewickie z Leninem na czele do Petersburga. Korespondent „Venkowa" rozmawiał również z posłem niemieckim socjalistycznym Bernsteinem, który znajduje się w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że Lenin otrzymał i pobierał z banku Rzeszy olbrzymie sumy.

Walka o traktat wersalski.

Kontrpropozycje niemieckie w Londynie nie mogą być podstawą do dyskusji. — Koalicja natychmiast zastosuje represje militarne. — Oburzenie prasy francuskiej i angielskiej. — Niemcy żałują swej kategoryczności, lecz szykują się do walki.

Groźna postawa koalicji.

PARYŻ, 3 marca. (Pat). Francuskie towarzystwa kolejowe otrzymały polecenie przygotowania się do transportów wojskowych do terenów nadreńskich.

PARYŻ, 3 marca. (Pat). Specjalny sprawozdawca Havasa w Londynie donosi, że aljanci porozumieli się już co do odpowiedzi na przedłożone wczoraj przez niemców kontrpropozycje. Aljanci uznają jednomyślnie propozycje niemieckie za niemożliwe do przyjęcia i zaakceptowali zarządzenia, które okazują się konieczne wskutek oporu niemców. Dziś wieczorem ma być podpisana umowa specjalna, która ustali nowe kompetencje komisji.

PRAGA. 3 marca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi iskrowo, że ultimatum koalicji przedłożone delegacji niemieckiej upływa w przeciągu 48 godzin. Po upływie tego terminu wojska belgijskie, jako pierwsza awangarda **obsadzą natychmiast okolice Dortmundu.**

LONDYN, 3 marca. (Pat). Hav. Dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe poświęcone było szczegółowemu zbadaniu przez konferencję sojuszniczą projektów sankcji karnych. W południe szefowie delegacji zebrali się na nowe posiedzenie w celu wysłuchania referatów doradców w sprawach prawnych i ekonomicznych, poczem konferowali z marszałkami Fochem i Wilsonem, oraz innemi rzeczoznawcami wojskowemi.

Odpowiedź dla Niemiec.

LONDYN, 3 marca. (Pat). Hav. Komunikat oficjalny. Konferencja, po szczegółowych obradach, postanowiła zaprosić delegację niemiecką na jutro w południe na godz. 12, aby jej zakomunikować odpowiedź delegacji koalicyjnej.

Jak zmusi się Niemcy do posłuszeństwa?

CHORSEA, 2 marca. (Pat.) — Radjo. Na wczorajszem posiedzeniu prezydentów mocarstw sprzymierzonych wysłuchano sprawozdania Louchera i innych rzeczoznawców gospodarczych, oraz marszałka Focha i ekspertów wojskowych, poczem zastanawiano się nad środkami przymusowymi, jakie należy zastosować względem Niemiec wobec niemożliwości przyjęcia ich kontrpropozycji.

Przedstawiciele mocarstw porozumieli się co do okupacji różnych miast niemieckich o wysoko rozwiniętym przemyśle i co do zaprowadzenia systemu celnego w Nadrenji. W nocy sformułowano rezultat dyskusji, który jutro będzie podany do wiadomości Niemiec. „Daily Mail" pisze, że oprócz powyższych środków, ma być zarządzona jeszcze blokada portów niemieckich, którą przeprowadzi flota angielska.

Wrażenie mowy Simonsa.

BRUKSELA, 2 marca. (Pat.) Wrażenie mowy dr. Simonsa na pierwszem posiedzeniu konferencji londyńskiej było fatalne. Sprzymierzeni uważają propozycje niemieckie za bezczelne.

Prasa angielska o stanowisku niemców.

LONDYN, 2 marca. (Pat.) Prasa angielska jednogłośnie potępia wyzywający ton niemców na konferencji londyńskiej i wyraża oburzenie z powodu ich bezczelnych propozycji. Prasa stwierdza, że Niemcy niczego się jeszcze nie nauczyły i mylą się jeżeli sądzą, że Anglja o wojnie zapomniała.

„Morning Post" domaga się, aby Anglja i Francja obsadziły Niemcy jeżeli nie zechcą one zapłacić odszkodowań. Cały obszar po lewym brzegu Renu dotychczas obsadzony przez francuzów należy przyznać Francji.

Niemcy już rejterują.

PARYŻ, 3 marca (Pat). Havas. Specjalny przedstawiciel ag. Havasa donosi, że delegacja niemiecka, zrozumiawszy po niewczasie odpowiedzialność, jaką bierze na siebie z powodu swej nieustępliwości, podała wieczorem informację, że wcale nie zamierza opuszczać Londynu wbrew pogłoskom, jakie zaczęły obiegać. Według tej informacji delegacja niemiecka ma zamiar zawezwać do Londynu rzeczoznawców, którzy dotychczas jeszcze pozostają w Berlinie.

W każdym razie sprzymierzeni nie ujawniają w dalszym ciągu ani odrobiny tendencji do otworzenia dyskusji, którą p. Simons uczynił niemożliwą.

Idea „wspólnego frontu" w Niemczech.

BERLIN, 3 marca (East-Expr.). Kluby parlamentarne obradowały nad utworzeniem jednego wspólnego frontu w związku z ewentualnym wynikiem konferencji londyńskiej.

Ostatnie Wiadomości

Walka z paskarstwem w stolicy.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

W związku z trwającemi w Warszawie aresztowaniami paskarzy dowiadujemy się, że aresztowany przed paru dniami właściciel największej garbarni p. Fajfer został wczoraj, w czwartek, wypuszczony z więzienia, przyczem złożył zobowiązanie, że stawi się na każde wezwanie władz.

Wczoraj, w czwartek, został aresztowany dyrektor Hotelu Saskiego i restauracji w tymże hotelu, p. Grudziński. Wobec tego, że lekarz uznał go za chorego, umieszczono go pod osłoną warty w szpitalu św. Ducha.

Według obliczeń „Przeglądu Wieczornego" wartość towarów, skonfiskowanych w ostatnich dniach w składach paskarskich sięga kilkuset milionów marek. (E. E.).

Echa nadużyć bankowych.

Do Sejmu przybyła wczoraj deputacja Rady nadzorczej Banku Kupiectwa Polskiego, która złożyła prezesowi komisji skarbowo-budżetowej Głąbińskiemu, oświadczenie, potępiające działalność dyrektorów banku i zapowiadające uzdrowienie stosunków w filji gdańskiej. (E. E.).

—

Min. skarbu komunikuje: Przeprowadzona z ramienia ministerstwa skarbu rewizja Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie i jego oddziałach w Gdańsku ujawniła cały szereg nadużyć w zakresie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi. Wobec tego ministerstwo skarbu przekazało sprawę właściwemu sądowi, zaś bankowi odebrało prawo banku dewizowego.

Z czarnej giełdy w Warszawie.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

W przeciągu ostatnich dni czarna giełda nie reagowała zbytnio na sytuację strejkową.

Kursy wczoraj na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były następujące:

Marki niemieckie: 15.20, przy słabej tendencji.

Dolary: 905.
Ruble złote: 36,000.
Franki: 67.
Funty: 37,000.
Ruble sowieckie: 5.
Kierenki: 51.
Ruble srebrne: 205.

Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Wiedniu.

(Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego").

Wiedeń, 28 lutego 1921 r.

Delegaci.

Na południowym krańcu miasta, w dzielnicy par excellence robotniczej, zdala od elegancji i blichtru śródmieścia, w tej części Wiednia, której przejeżdżający cudzoziemiec prawie nie zna, za wiaduktami t. zw. „Gürtla" znajduje się Dom Robotniczy obwodu Favoriten.

W tym to budynku, wystawionym podobno jeszcze przez Wiktora Adlera (ojca), zebrali się przedstawiciele partji socjalistycznych z Anglji, Francji, Niemiec, Austrji, Szwajcarji, Rosji, Czech, Rumunji, Serbji, raczej Jugosławji, Łotwy i t. d.

Polska partja socjalistyczna reprezentowana jest przez posła Diamanda, który jednakże bawi tu nie w charakterze oficjalnym delegata, lecz bardziej w celach informacyjnych, jako gość. Do niewielkiej choć solidnie i wygodnie zbudowanej sali wyżej wspomnianego Domu Robotniczego — wczoraj na godzinę 3 popołudniu zwołana została konferencja. — Rzeczywiście zarówno loża prasowa, jak i trybuny dla publiczności były już o tej porze szczelnie wypełnione.

Na sali jednakże tworzyć się dopiero poczynały grupy żywo ze sobą rozmawiających delegatów. Słychać dużo francuskiego. Później dopiero mogliśmy skonstatować, jak aktywnym żywiołem jest nielicznie zresztą reprezentowana delegacja francuska. Przewodniczy jej Jean Longuet — wnuk Karola Marksa! Wraz z nim przybyli Renaudel, Mistral, Faure i Bracke. Anglików reprezentuje jeden z najaktywniejszych członków Niezależnej Partji Pracy (Independent Labour Party) — Wallhead. Wraz z nim: wybitny członek parlamentu angielskiego Buxton; przewodniczący związku marynarzy angielskich Shinwell i sporo innych z Manchesteru, Glasgowa i t. d. Wśród delegacji niemieckiej, siedzącej naprzeciwko francuzów i anglików, pokazuje mi jeden z kolegów dziennikarzy siwą głowę Kautskiego.

Prezydjum zjazdu.

Lecz oto zjawia się na trybunie prezydjalnej pięć postaci, pięć krajów reprezentujących. Pośrodku Longuet — twarz niezwykle piękna i uduchowiona — czarny, przyprószony już nieco siwizną zarost rzeczywiście przypomina trochę Marksa. Po prawej stronie siedzi niski, o aktorskiej twarzy, też już siwy, lecz pełen niezwykłego temperamentu — Ledebour. Zaś koło tego ostatniego, wiecznie się krzątający, czyniący zresztą honory gospodarza domu — Fryderyk Adler. Po lewej stronie dystyngowanego pana Longueta, równie starannie ubrany i spokojny w obejściu — Wallhead (anglik), który jednakże przemawiając dość żywo gestykuluje. Zaś piąty w tem towarzystwie to Szwajcar Grimm, równie świetnie władający francuskim, jak angielskim i niemieckim. Jest to niezwykle sprawny przewodniczący, umiejący z każdej sytuacji znaleźć zadawalające wyjście. Mowę powitalną wygłasza Fryderyk Adler.

Jego silny, pewny siebie głos, wyraźna dykcja, szczególnie zaś nimb rzeczywistego „rewolucjonisty" (zabójca hr. Stürgka, prezesa ministrów austrjackich podczas wojny) nakazuje posłuch i sprawia dość silne wrażenie.

Mowy powitalne.

Nawiązując swe przemówienie do wypadków przedwojennych, Adler z całą szczerością i bezwzględnością przypomina, że w tym samym czasie, gdy we Wiedniu kamaryla Habsburgów i Hohenzollernów w swych kryjówkach kancelaryjnych postanowiła napaść na Serbję i rozpętać wszechświatową wojnę, w tym samym czasie miał się odbyć (w r. 1914) międzynarodowy zjazd socjalistyczny we Wiedniu. Ten zjazd wskutek słabości proletarjatu europejskiego nie mógł wówczas dojść do skutku, ale „z tem większą radością", oświadcza Adler, „witamy teraz przedstawicieli tych krajów, o których nam przez cały czas wojny twierdzono, że jakoby są naszymi wrogami. Specjalnie zaś serdecznie witam naszych towarzyszów z Serbji". Słowa te wywołują huragan oklasków. Na sali wytwarza się atmosfera gorętsza, mówca ożywia się przez to widocznie, gdyż, charakteryzując w kilku słowach zadania zjazdu, jako mającego zjednoczyć te wszystkie partje socjalistyczne, które wystąpiły z II, a nie przystąpiły do III międzynarodówki — przechodzi z werwą do polemiki.

Oświadcza więc przedewszystkiem, że wszystkie „witze", jakimi przeciwnicy tego zjazdu starają się go ośmieszyć, (nazywając go międzynarodówką 2 i pół) są już choćby z tego względu nieodpowiednie, że zjazd niema pretensji do stworzenia międzynarodówki, ale chce tylko przygotować grunt do rzeczywistego przyszłego zjednoczenia się całego proletarjatu europejskiego.

Dzisiaj niema żadnej międzynarodówki, gdyż tam gdzie są trzy, niema ani jednej!

Mówca nie chce polemizować z Moskwą w tym tonie, jaki tam jest przyjęty, — przeciwnie stara się pojąć Rosję bolszewicką, wczuć się w jej dążenia i sytuację szczerzej i głębiej, aniżeli ta ostatnia uczyniła to w stosunku do proletarjatu europejskiego. Ale też nie może on sobie pozwolić na ten „koszarowy" rodzaj krytyki, jaką Moskwa uprawia w stosunku do II-giej międzynarodówki, nie może zapomnieć o tem, że w tej międzynarodówce przed wojną koncentrował się cały świat socjalistyczny, że zasiadali tam ludzie tej miary co Jaurés i Bebel.

Gdybyśmy byli posłuchali rad bolszewików, — powiada Adler z widocznem przekonaniem, — to dzisiaj nie moglibyśmy się we Wiedniu zebrać, ani my — socjaliści, ani też komuniści! Panowałyby tutaj rządy dyktatury wojskowej, rządy Horthy'ego.

Adler zaznacza jeszcze, że organizacja, stwarzana obecnie we Wiedniu, nie będzie dyktowała warunków partjom, mającym do niej przystąpić, domagać się tylko będzie, żeby większości w tych partjach wyrzekły się tendencji „socjal-patrjotycznych" w polityce, żeby wyciągnęły konsekwencje z wojny wszechświatowej, a mniejszości — by się poddały dyscyplinie partyjnej.

W końcu oświadcza, że choć nie podziela poglądów optymistów „niecierpliwych", wierzących (w możność przewrotu socjalnego z dnia na dzień, tem niemniej uważa za nieuzasadniony pesymizm — twierdzenie, że proletarjat europejski nigdy się już nie zjednoczy całkowicie po rozczarowaniach i animozjach wojennych.

Tym wyrazem wiary w możliwość rzeczywistego internacjonału robotniczego zakańcza swą mowę, która natychmiast przetłomaczoną została na francuski i angielski.

Po Adlerze przemawiał Longuet. Nie bez specyficznego patosu francuskiego, ale też z przebijającą w głosie serdecznością mówi o wzruszeniu, jakie wywołują w nim wspomnienia z roku 1914 i wspomnienia śmierci Jaurésa: „gdyśmy się właśnie wybierali do pięknego waszego miasta".

Z dystynkcją wytwornego francuskiego intelektualisty odrzuca, wraz z Adlerem „koszarowy" socjalizm moskiewski, ale też wyraźnie, choć nie bez pewnego smutku oświadcza, że międzynarodówka II to organizm, z którego dusza już dawno uleciała, który nie jest w stanie ani porwać, ani zapalić mas, ani poprowadzić je do boju.

Mowa ta tak niezwykle piękna pod względem formy zewnętrznej, tak subtelna pod względem myślowem sprawiła największe wrażenie w tem miejscu, gdy mówca wspomniał o potwornościach wojny europejskiej, o miljonach leżących dziś w mogiłach, o bezcelowo przelanej krwi bratniej, przyniesionej w daninie molochowi imperjalizmu. Duch „Clarté", Henri Barbuss'a i Romain Rollanda powiał na sali. Czuło się, że to jeden z plejady tych, którzy dziś stanowią najpiękniejszy wykwint umysłowości francuskiej, najszlachetniejszy wyraz sumienia ludzkości.

Po mowie Longuet'a wygłosił kilka słów powitalnych burmistrz Wiednia, socjal-demokrata Reumann, wreszcie w trakcie dyskusji (w sprawie ukonstytuowania zjazdu) zabrał głos młody i niezwykle sympatyczny delegat serbski dr. Ziwko Stopalowicz, który przedewszystkiem oświadczył, że choć niezwykła tolerancja zjazdu pozwoliłaby mu niewątpliwie przemawiać i w języku ojczystym, on przecie, chcąc być zrozumianym, musi się podjąć „maltretowania" jednego z bardziej znanych europejskich języków i jako taką ofiarę wybrał sobie... niemiecki.

Po tym wstępie, dr. Stopalovic dziękował w sposób nader serdeczny Adlerowi za jego zwrot o Serbji w słowie wstępnym.

Gdzie był wulkan wojny?

Jako jeden z rysów niezmiernie dla zjazdu charekterystycznych podnieść należy, iż nietylko niema żadnych tarć narodowościowych, lecz wręcz przeciwnie kurtuazja wzajemna dochodzi do pewnego rodzaju samobiczowania się ze strony każdej delegacji.

Adler wczoraj twierdził, że wojnę wywołano w Wiedniu, zaś anglik Wallhead, w swym obszernym referacie p. t. „Imperjalizm a rewolucja socjalna", wygłoszonem na dzisiejszem posiedzeniu z werwą i temperamentem wprost niepospolitym u rasy, uchodzącej za najflegmatyczniejszą pod słońcem, twierdził, że głębszą sprężyną katastrofy europejskiej jest właśnie imperjalizm angielski, który od roku 1881, od czasu okupacji Egiptu, powiększył za pomocą nieustannego „rabunku" terytorium brytyjskie ni mniej ni więcej tylko o 4 miljony mil kwadratowych.

Rzadko zgadzam się z Lloydem Georgem, mówił Wallhead,—ale pod jednym względem muszę mu przyznać rację! Było to podczas wojny. Wraz z delegacją robotniczą byłem u naszego prezesa ministrów, który namawiając nas do pomagania rządowi w prowadzeniu wojny, zaklinał się na wszystkie świętości, że Anglja nie pragnie ani jednego cala kwadratowego ziemi dla siebie! Rzeczywiście p. Lloyd George mówił prawdę—twierdzi Wallhead—Anglja nie wzięła jednego cala kwadratowego, tylko miliony kwadratowych kilometrów! Cożby zresztą kapitaliści angielscy mieli z jednym calem robić? Czy można tam fabryki budować, węgiel wydobywać, czy można ropę naftową czerpać, lub w jakikolwiek inny sposób inwestować kapitał?

Łatwo sobie wyobrazić, jaką frenetyczną wesołość wywołał ten iście angielski humor polityczny! A gdy później Wallhead opowiadał o 2 i pół miljona bezrobotnych w Anglji, jako o „zdobyczy" wygranej wojny, gdy opowiadał o tem, że „kuli" indyjski musi za 5 szylingów 64 godziny tygodniowo pracować, że w ten sposób kapitalista angielski obniża sztucznie płacę swego robotnika, na sali, szczególnie zaś na galerji rozległ się nieomal... pomruk.

Zdaje się, że delegacja angielska reprezentuje najbardziej radykalne skrzydło zjazdu obecnego.

Lecz to okaże się dopiero później, podczas dyskusji. A o tem doniosę w następnym liście. A. R.



Walka z paskárstwem.

„Naród" z dnia 2 marca. Zdemaskowanie paskarzy przez rząd zdziera maskę fałszu i obłudy z tych sfer, które piętnując ruch radykalny i postępowy, jako ruch antynarodowy, bolszewicki, wrogi państwu i społeczeństwu, jednocześnie karmiły się i tuczyły oszustwem, spekulacją i ubożeniem narodu. Od tej pory mniej tupetu powinni mieć ci wszyscy, którzy podpisywali protesty przeciwko ogłaszaniu utworów Papiniego, którzy organizują demonstracje na rzecz senatu, którzy tworzą armje zorganizowaną endecji. Z ich sfery właśnie wyciągnięto i pod klucz wsadzono, jak przestępców kryminalnych, cały szereg jednostek, o których powszechnie wiadomo, że reprezentują one i wyobrażają legjon tych, na których kolej przyjść powinna.

Czyż siłą rzeczy nie nasuwa się myśl, jak znacznie wyżej pod względem moralnym stoją od nich strejkujący robotnicy, nawet w tym wypadku, jeśli działają pod obcym wpływem. Ale występują oni otwarcie, wystąpienie ich jest walką, za którą ponoszą ofiary. Dążą do podniesienia wartości pracy, nie chcą nikogo okradać, na pracy cudzej nie pasożytują. Przyłbicę otwarcie podnoszą, pokątnie prawa nie omijają. Jeśli więc strajkujących robotników traktuje się jak wrogów społeczeństwa, to jakżeż traktować się winno aresztowanych spekulantów? Jakążby dla nich karę obmyślił generał Iwaszkiewicz?!

Jesteśmy przeciwnikami kary śmierci i nie chcemy, aby zarzucono na ich szyję ten stryczek, z którym się zbliżono do robotników. Ale twierdzimy, że jesteśmy głosem opinji publicznej, jeśli domagać się będziemy stanowczo konfiskaty majątków na rzecz państwa. Nie można ograniczyć się do kilkumiesięcznego aresztu i pozostawienie ukradzionego społeczeństwu dobra. Nie można zadowolić się karą kilkunastu tysięcy marek, które stanowić będą drobną część skradzionych miljonów. Tylko zupełna konfiskata majątku może dać zadośćuczynienie społeczeństwu i w szczególności tym, którzy przez lichwiarzy pokrzywdzeni zostali.

WACŁAW OLSZEWSKI. 2)

Jak zginął Paweł I-szy?

(Przyczynek do historji detronizacji i królobójstw).

(Ciąg dalszy).

Organizacja zamachu.

Duszą i organizatorem spisku był hrabia Pahlen, kurlandczyk, powołany do służby państwowej jeszcze przez Katarzynę II, a zesłany natychmiast po jej śmierci przez Pawła do swego majątku, bez prawa pobytu w stolicy.

Dopiero na rok przed zamachem Pahlen został przywrócony do łaski, co zresztą nie było rzadkim u porywczego cara.

I, jak zwykle w takich wypadkach, Paweł zaczął okazywać niedawnemu banicie najwyższe zaufanie.

Hr. Pahlen zostaje gubernatorem wojennym Petersburga i naczelnikiem policji państwowej. Na stanowisku tem Pahlen rozwija główną agitację przeciwko Pawłowi, trzyma w ręku wszystkie nici spisku i organizuje go z ogromną energją.

Prócz hr. Pahlena w zamachu biorą jeszcze udział: Hr. Panin, siostrzeniec nauczyciela Pawła, i jego towarzysz zabaw dziecięcych; Rybas, słynny z porwania księżny Tarakanowej; bracia Mikołaj, Walerjan i Platon Zubowie; generałowie Bennigsen, Uwarow, pułkownik ks. Jaszwiłł, oficerowie Tatarinow, Bibikow, Czertkow, Marin i Argamakow, ten ostatni adjutant pałacowy cara.

Osoby te stanowiły komitet ściślejszy. Prócz nich w zamachu brali udział również: Kologriwow, naczelnik pułku lejb-huzarów, Milutin-Izmajłowskiego pułku, Depreradowicz, komendant siemionowskiego pułku, wreszcie Tałyzin, dowódca preobrażeńskiego pułku gwardji, cieszący się ogromną popularnością wśród wojsk.

W tym składzie spiskowcy przygotowywali zamach, czekając odpowiedniej chwili dla wykonania go. Mogło to jednak nastąpić tylko za zgodą następcy tronu, Aleksandra, który od pierwszej chwili zajął stanowisko oporne, nie dając się przekonać o konieczności przewrotu.

Tymczasem sam Paweł przyśpieszył swą śmierć. Z dnia na dzień coraz bardziej despotyczny i rozdrażniony, sypał karami na wszystkie strony, nie zauważając, iż drażniono go rozmyślnie, aby zwiększyć liczbę niezadowolonych.

Zamach tymczasem nie był wcale utrzymywany w tajemnicy, i cały Petersburg mówił o nim. Doszło to wreszcie do uszu Pawła. Rozgniewany do najwyższego stopnia, narobiwszy moc nietaktów podczas parady, i rozdzieliwszy swoim zwyczajem masę kar, wezwał Paweł do siebie hr. Pahlena.

— Czy pan wiesz, co się dzieje? zapytał.

— Tak jest, najjaśniejszy panie, wiem!

— I pan nie przedsiębierze nic, jako wojenny gubernator? Czy pan wiesz, kto należy do spisku?

— Tak jest, wiem. Ja sam należę do niego!

— Pan?

— Rozumie się! Muszę przecież mieć to wszystko na oku, aby w ostatniej chwili wszystkich poaresztować.

— Natychmiast zakuć w kajdany i wysłać! Do lochów, do fortec, na katorgę!

— Najjaśniejszy panie, zechciej przejrzeć listę spiskowców! Oto najjaśniejsza carowa, obydwaj synowie, cały dwór! Jak można ich aresztować bez specjalnego rozkazu? Proszę o zaufanie mi, i o piśmienny rozkaz aresztowania carowej i wielkich książąt. Wtedy będę mógł ich unieszkodliwić. Ale też nie teraz, lecz w odpowiedniej chwili dopiero, kiedy będę miał wszystkie nici spisku w ręku!

Paweł dał się wciągnąć w pułapkę! Następnego dnia Pahlen otrzymał rozkaz imienny aresztowania carowej i wielkich książąt i osadzenia ich w kazamatach fortecznych.

Rozkaz ten, pokazany wielkiemu księciu Aleksandrowi, zrobił swoje. Aleksander zgodził się na zamach stanu, zastrzegając jednocześnie, iż monarcha ma być pozostawiony przy życiu, po podpisaniu aktu zrzeczenia. W naiwności swojej sądził on, że Paweł zrzeknie się dobrowolnie tronu, i nie liczył się z momentem psychologicznym w chwili spisku, kiedy namiętności, rozpalone do ostatnich granic, tak łatwo wywołać mogą katastrofę.

Przed zamachem.

Zdenerwowanie Pawła rosło z każdym dniem. Na dwa dni przed śmiercią wypowiedział on wojnę przez rozesłanych kurjerów trzem sąsiednim państwom. Kurjerzy ci zostali zatrzymani na rogatce, i fakt bezmyślnego wciągania w zawieruchę wojenną i tak już zbiedniałego kraju przekonał spiskowców o potrzebie jaknajszybszego skończenia z Pawłem.

Jeżeli Paweł do tego stopnia utracił równowagę duchową, że chciał wywierać swój gniew na silniejszych od siebie sąsiadach, to łatwo zrozumieć, co musieli cierpieć jego poddani w tym okresie. Rzeczywiście kary, deportacje, a nawet tortury, jak przekłuwanie nozdrzy, wbijanie na pal i t. d., sypały się ze zdwojoną siłą.

Położenie spiskowców mogło stać się niepewnem. Należało działać szybko. W tym samym czasie (11 marca) na rogatce zatrzymano kurjera, który wiózł do Petersburga Arakczejewa, przyjeżdżającego z rozkazu cara, aby objąć gubernatorstwo wojenne Petersburga na miejsce hr. Pahlena, który nagle utracił zaufanie cara. Hr. Pahlen aresztował Arakczejewa wraz z kurjerem.

Fakt ten zmusił hr. Pahlena do powiedzenia spiskowcom: „Dziś".

I, istotnie, dnia tego, 11 marca 1701 r., spiskowcy zebrali się około godz. 11 w nocy u gen. Tałyzina, gdzie odbyła się wspaniała uczta na cześć już nowego monarchy, Aleksandra I.

Około 12-ej przybył hrabia Pahlen i rozdzielił obecnych na dwie partje. Jedną z nich poprowadził sam, drugą zaś—hrabia Platon Zubow.

Spiskowcy dotarli w milczeniu do Michajłowskiego pałacu, gdzie już zostały skonsygnowane wojska, biorące udział w zamachu, z batalјonem preobrażeńskiego pułku gwardji na czele. (D. c. n.).

Ruch portowy gdański.

W ostatnich dwu tygodniach w porcie gdańskim panował nadzwyczaj silny ruch. W wolnym obwodzie w Nowym Porcie kaje są szczelnie zajęte statkami i szkutami. Dominuje nad wszystkiemi parowiec pasażersko-towarowy „Gdańsk" polsko-amerykańskiego tow. żeglugi morskiej (makler Polbał), który po raz drugi zawinął do portu gdańskiego z ładunkiem towarów i pasażerami z Nowego Jorku.

W dalszym ciągu trwa obecnie żywy, od kilku tygodni, dowóz zboża, żyta i pszenicy ze Szwecji i Holandji: znaczne nadchodzą także transporty mąki amerykańskiej, ryżu i fasoli.

Dowóz węgla z Niemiec i Anglji nie uległ także zmniejszeniu. Nadeszły dalsze ładunki wełny i bawełny dla przemysłu łódzkiego. Śledzie angielskie i norweskie dowieziono w kilku ładunkach, z których znaczną część, 3,000 beczek—złożono w specjalnych magazynach firmy spedytorskiej Juljusz Neisser (właśc. Leon Kruszyński) w Nowym Porcie.

Żywy ruch portowy zauważyć można było w ostatnich tygodniach niemal we wszystkich częściach portu, tak też w kanale w Nowym Porcie, dalej w pobliżu Wisloujścia i Portu Cesarskiego, gdzie z regularnych statków pasażerskich leżą: angielski parowiec „Orlando"—Ellermann—Wilson Mine, belgijski „Gothland"—Red Star Line Antwerpja, duński „Moskow". Wszystko to znani goście gdańskiego portu. Dla nowej linji pasażerskiej United Baltic Corporation z Kopenhagi nadszedł drugi z rzędu statek pasażerski „Estonja" z Libawy i wyruszył właśnie w dalszą drogę do Nowego Jorku. Polskiego towarzystwa żeglugi morskiej „Sarmacja" statek „Kraków" przybył onegdaj z ładunkiem mąki z Antwerpji, dokąd właśnie udał się z powrotem z ładunkiem gdańskim. Naogół zatem stwierdzić można z powodu znacznego dowozu żywności dla Polski i regularnego ruchu pasażerskiego między krajami bałtyckimi a zamorzem, rozwój ruchu portowego. Naodwrót w ładunkach z Gdańska zauważyć się daje jeszcze brak. Tak leżał tu niemal przez 2 tygodnie statek „Kościuszko", amerykańsko-polskiej linji, czekając na ładunek. Jednakże z wyjątkiem drzewa i dalszych, lecz mniej znacznych ładunków cukru na eksport, przez Gdańsk idący, chwilowo nie może się innemi produktami masowymi na rynku światowym pokazać.

Prawo i sądy.

Zwrot prezentów zaręczynowych.

Sprawa sama przez się bagatelna: idzie tylko o zwrot dwóch par pantofli i skromnego pierścionka, przedstawiających ogólną wartość nie większą niż 750 mk., ale tem niemniej mogąca zainteresować prawnika-cywilistę, a szczególnie pewne sfery, w których dotychczas dojście do skutku związku małżeńskiego, zależne jest głównie od wpłacenia umówionego przy zaręczynach posagu.

Treść sprawy, niedawno rozpoznanej przez tutejszy Sąd Okręgowy jest następująca:

Icek K..., będąc według właściwych przepisów narzeczonym Ruchli Łai F..., podarował jej pierścionek złoty i 2 pary pantofli; oblubienica zaś na mocy kontraktu zaręczynowego obowiązana była wnieść w oznaczonym terminie posag w wysokości ściśle określonej, ale zobowiązania tego nie wykonała pomimo udzielonej jej zwłoki, skutkiem czego sąd duchowny uznał zaręczyny za rozwiązane i nakazał natychmiastowy zwrot prezentów zaręczynowych. Ruchla Łaja F... nakazu tego nie usłuchała, czem zmusiła ex-narzeczonego do wystąpienia na drogę sądową, będąc sama gotową bronić się do ostatniej instancji. Rzecznik jej w sądzie pokoju i w sądzie okręgowym, bronił się zasadniczo przeciwko zwrotowi podarunków, otrzymanych przez jego klijentkę od K..., powołując się na odpowiednie przepisa kodeksowe (art. 894, 938, 955 i inne), orzekające, że darowizna między żyjącymi jest to akt, mocą którego darujący wyzbywa się niezwłocznie i nieodwołalnie z rzeczy darowanej na korzyść obdarowanego; odwołaną zaś być może tylko z trzech powodów: nie wykonania warunków, pod którymi było uczynione; niewdzięczności i z powodu przybycia dzieci, zaś jednego z wymienionych powodów w sprawie niniejszej niema i dlatego roszczenia Klijenta winny być oddalone.

Obie instancje sądowe nie podzieliły wywodów rzecznika pozwanej i nakazały zwrot zaręczynowych prezentów, ewentualnie zapłacenie ich wartości, wychodząc z założenia, że szczodrobliwość K., wywołana została niewątpliwie przypuszczeniem, że wkrótce połączy się z obdarowaną związkiem małżeńskiem; z tego wynika domniemanie (art. 1353 K. C.), że darowizna K. była warunkowa, ulegająca odwołaniu z przyczyny niespełnienia się warunku: ożenienia się z panną F. Od wyroku sądu okręgowego ta ostatnia odwołała się w trybie kasacyjnym do Sądu Najwyższego, który wypowie swój miarodajny pogląd na powyższą sprawę—bądź co bądź kwestyjną z przyczyny braku w naszem prawie małżeńskiem z 1836 roku przepisu właściwego, znajdującego się w innych nowszych prawodawstwach i głoszącego: „Jeżeli do zawarcia małżeństwa nie przyjdzie, to każdy z narzeczonych może od drugiego zażądać wydania tego, co mu podarowano, albo na znak zaręczyn dano, w myśl przepisów o wydaniu zysków z niesprawiedliwionego zbogacenia się (Kodeks Niemiecki Cywilny § 1301, Kodeks Cywilny Szwajcarski, a II, część I o małżeństwie)".

M. O.

TEATR MIEJSKI (Dzielna 18)
pod dyr. A. Zelwerowicza.

Piątek, dn. 4.III po cenach zniżon. „Karykatury", kom. w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

W środę, dn. 2 marca b. r., zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach moja ukochana żona, nasza droga matka, siostra, bratowa, szwagierka i ciotka

ś. † p.

Emma z Bussów

Leonowa Sima

przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kliniki przy ul. Podleśnej Nr. 15, na stary cmentarz ewangielicki odbędzie się jutro, w sobotę o godz. 2 i pół po poł., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego z dnia 3-go marca.

Pogoda zmienna, spadek temperatury, miejscowe drobne opady; wiatry północno-zachodnie.

Ruch pociągów osobowych.

(k) Pogłoski o ograniczeniu z dn. 3 marca r. b. ruchu pociągów pośpiesznych i osobowych, jak donosiliśmy wczoraj, okazały się nieprawdziwe.

Wobec tego utrzymany zostaje nadal ruch 4 par pociągów na kolei Fabryczno-Łódzkiej, mianowicie: 1) pociąg osobowy wychodzący o godz. 6.35 rano z Łodzi do Koluszek i powracający do Łodzi o g. 9 rano; 2) pociąg wychodzący o g. 11.20 rano do Koluszek i powracający do Łodzi o g. 3 po południu; 3) pociąg wychodzący z Łodzi o g. 6.20 wieczorem i powracający do Łodzi o g. 9.50 wiecz.; 4) pociąg osobowy wychodzący o godz. 11 w nocy z Łodzi i powracający do Łodzi o g. 1.12 w nocy.

Wszystkie wymienione pociągi trafiają w Koluszkach na pociągi, idące bądź to od strony Warszawy w kierunku granicy, lub odwrotnym, oraz mają połączenie z pociągami, dążącymi w stronę Skarżyska, Kielc, Radomia itd. Bezpośredni pociąg osobowy Warszawa—Łódź przychodzi do Łodzi o g. 11.15 w nocy i tenże pociąg wyrusza z Łodzi do Warszawy o godz. 6 rano.

Na linji kolei kaliskiej kursują 3 pary pociągów, mianowicie: 1) pociąg pośpieszny idący via Łódź z Warszawy do Berlina; 2) pociąg kursujący między Warszawą a Poznaniem; 3) pociąg lokalny idący z Łodzi do Skalmierzyc (Kalisza).

Zmian żadnych nie wprowadzono.

Ciągnienie V-ej klasy.

Ciągnienie V-ej klasy drugiej polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie się publicznie w dniach 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 30, 31 marca i 1, 2 i 6 kwietnia.

Na roboty publiczne i inwestycje budowlane.

(k) Dyrekcja okręgowa robót publicznych Województwa łódzkiego, jak wykazuje ukończone sprawozdanie za rok 1920, asygnowała następujące sumy na roboty publiczne i inwestycje budowlane w okręgu województwa łódzkiego: 1) Zgierz — na roboty publiczne 650,000 mk. i na inwestycje (budowa szkoły miejskiej powszechnej) 1,000,000 mk.; 2) Tomaszów-Mazowiecki—na roboty publiczne mk. 2.775.000, na inwestycje (szkoły powszechne) marek 1,925,000; 3) Zduńska Wola —na roboty publiczne mk. 700.000 na budowę elektrowni miejskiej mk. 500.000; 4) Łódź—na roboty publiczne mk. 1.500.000, na prowadzenie robót w parkach miejskich mk. 1.500.000, na budowę trzech gmachów szkół powszechnych mk. 3.000.000, razem 6 miljonów mk.; 5) Kalisz — na domy robotnicze i przebudowę ratusza — marek 4.000.000, na szkoły powszechne i budowę teatru miejskiego mk. 3.900.000; na urządzenie pralni mechanicznej marek 200,000; 6) Pabjanice — na roboty publiczne mk. 300.000; 7) Piotrków — na budowę elektrowni mk. 1.000.000; 8) Konin — na szkoły powszechne mk. 1.000,000; 9) Ozorków — na roboty publiczne mk. 240.000; 10) Błaszki — na naprawę pomp i studni mk. 20.000; 11) Radomsk— na targowisko, tartak, cegielnię, łaźnię mk. 600.000; 12) Szadek — na dokończenie elektrowni i łaźni mk. 500.000; 13) Wieruszów — na roboty w elektrowni i kąpiele mk. 300.000; 14) Łęczyca — na budowę szkoły miejskiej i rzeźni mk. 1.000.000, oraz na budowę wieży ciśnień marek 1.000.000.

Nadmienić należy, że objęte powyższem sprawozdaniem sumy, przeznaczone zostały prawie wyłącznie na pokrycie wydatków, związanych z pracami przygotowawczemi zamierzonych robót i projektów.

Sukno dla armji.

Od kilku dni po Warszawie krążą pogłoski, że podczas pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu obiecane było delegatom francuskich fabryk sukiennych, iż otrzymają obstalunek na sukno dla armji polskiej na sumę 1 miljarda marek i że związek fabrykantów łódzkich dowiedziawszy się o tem, wysłał podobno do Warszawy delegację, która miała prosić o odwołanie obstalunku we Francji. Przedstawiciel „Polpress" udał się po informacje w tej kwestji do departamentu wojskowego min. spraw wojsk., gdzie oświadczono, iż powyższe pogłoski są absolutnie bezpodstawne. Departament gospodarczy nic nie wie o jakichkolwiek obstalunkach we Francji sukna dla armji polskiej. Natomiast odbyło się posiedzenie międzyministerjalnej komisji zakupów, na którem omawiana była kwestja obstalunku znacznej ilości sukna u fabrykantów łódzkich.

Ograniczenie emigracji do Ameryki.

Z New-Yorku donoszą do „Times": Senat znaczną większością głosów przyjął projekt ustawy, na zasadzie której imigracja do Ameryki zostaje ograniczoną na przeciąg jednego roku do liczby 335 tysiecy osób. Liczba ta stanowi 3 procenty ogólnej ilości europejczyków, zamieszkałych w Ameryce od roku 1910. Będzie ona stosowana do każdej narodowości z osobna, czyli że w najbliższym roku będzie wpuszczona do Ameryki ilość żydów, odpowiadająca 3 procentom ludności żydowskiej, zamieszkałej w Ameryce. Ustawa ta ma wejść w życie z dniem 1-ym kwietnia.

Przydział koni świerzbowatych z wojska.

(k) Departament rolnictwa i weterynarji województwa łódzkiego, w celu zapobiegania szerzenia się zarazy świerzby przez przydział koni, otrzymanych z wojska i dotkniętych tą chorobą, wydał starostom polecenie, aby konie świerzbowate przydzielane były, rolnikom nie mającym wcale koni.

Ze względu na poważny brak sprzężaju dla uskutecznienia zbliżających się robót wiosennych w polu. Województwo zaleca przyjmować takie konie z wojska, gdyż przy należytem odżywianiu i kuracji szybko powracają do zdrowia, ratując w ten sposób katastrofalny brak sprzężaju.

Święcone dla żołnierza.

Towarzystwa „Polski Biały Krzyż" „Czerwony Krzyż" wyłoniły wspólną organizację pod nazwą „Komitet święconego dla żołnierza w Łodzi". Na pierwszem posiedzeniu plenum komitetu postanowiono uprosić pana wojewodę, inż. Kamieńskiego, by przyjął przewodnictwo komitetu. W przewidywaniu, że wojewoda przyjmie godność prezesa, plenum komitetu już na pierwszem posiedzeniu wybrało z pośród siebie prezydjum, do którego weszli pp. wojewoda Kamieński, przewodniczący, Władysław Łyszkowski, zastępca przewodniczącego, Władysław Eckersdorf, skarbnik, Ulrichowa, sekretarka.

Zorganizowanie oddzielnego „Komitetu święconego" przeprowadzono z tego powodu, by nie rozbijać sił społecznych, pracujących dla jednego i tego samego celu ponadto dlatego, by ofiarne społeczeństwo miało do czynienia z jednolitą akcją, a nie z akcjami poszczególnych organizacji, zajmujących się święconem dla żołnierza.

Konsekwencją takiego postawienia sprawy jest, że tylko jeden komitet zwraca się do społeczeństwa o materjalną pomoc na rzecz święconego dla żołnierza, jeden tylko komitet urządza wszelkie imprezy dochodowe, wypuszcza w obieg jedne listy składkowe itd.

Komitet święconego dla żołnierza w Łodzi apeluje gorąco do ofiarnego społeczeństwa, by uznając konieczność okazania w skromny sposób wdzięczności dla bohaterskich obrońców Ojczyzny, nadsyłało składki pieniężne i podarunki w naturze na ręce skarbnika komitetu, p. Władysława Eckersdorfa w Łodzi, ul. Piotrkowska 102 (Kantor wymiany Eckersdorf).

Teatr Polski.

Dzisiaj po zniżonych cenach zawsze mile widziane „Karykatury" po raz 24-ty z Wernisówną i Węgierką w głównych rolach. Jutro w sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży „Ciotunia" Fredry, i o godz, 8 wiecz. na widowisku ludowem „Noc" Z. Wojnarowskiej. W niedzielę po południu o g. 3 po cenach popul. „Księga Hjoba" Winawera, a o godz. 8 w. „Chory z urojenia" Moliera z dyr. Zelwerowiczem w tytułowej roli.

Wypadki.

(k) Obiecujący synalek. Zamieszkała przy ul. Zakątnej 41, Stefanja Krajewska zawiadomiła komendę policji, że syn jej 12-letni Aleksander skradł 1000 mk. gotówką, dwa zegarki męski i damski, ubranie i uciekł bez wieści. Zarządzono poszukiwanie zbiega.

Zaczadzenie. Wczorajszej nocy w mieszkaniu przy ul. Pustej 13, skutkiem wadliwie urządzonego pieca ulegli zaczadzeniu małżonkowie Rajnhold i Marja Barzykowie. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł w stanie beznadziejnym obojga małżonków do szpitala. (k).

Z żałobnej karty.

S. p. ppor. Antoni Wołowski.

Dziś sprowadzono do Łodzi zwłoki ś. p. ppor. Antoniego Wołowskiego, który poległ dnia 17 sierpnia 1920 r. w okolicach Warszawy.

S. p. Wołowski mając lat 16 należał do organizacji bojowej P. P. S.—Schwytany z bronią w ręku przesiedział 7 lat w więzieniu rosyjskiem. W roku 1914 wstępuje do legjonów, gdzie przebywa całą kampanję aż do przysięgi. Wówczas opuszcza szeregi i pracuje jako funkcjonarjusz P. P. S. w Lublinie i Częstochowie.

Organizuje bojówkę przeciw Niemcom i bierze czynny udział w wypadkach 11 listopada. Po wypędzeniu Niemców wstępuje z powrotem do wojska. Podczas ofenzywy na Warszawę, wysłany w celu tworzenia oddziałów partyzanckich, zginął z rąk czerezwyczajki pod Wyszkowem.

Z okolicy.

Zgierz.

Państwowe Seminarjum nauczycielskie w Zgierzu.

(k) Dyrekcja okręgowa robót publicznych województwa łódzkiego powołała do życia komitet budowy gmachu dla państwowego seminarjum nauczycielskiego w Zgierzu. Do komitetu tego wchodzą delegat ministerjum W. R. i O. P., dyrektorka dr. S. Kuropatwińska, przedstawiciel magistratu—burmistrz m. Zgierza—Świercz, przedstawiciel ministerjum robót publicznych, kierownik oddziału architektoniczno-budowlanego łódzkiej dyrekcji okręgowej inż. K. Woźnicki, projektodawca i kierownik robót architektonicznych magistratu inż. Goldberg, przedstawiciel ministerjum skarbu Szymański. Na przewodniczącego powołano p. inż. Woźnickiego. Projektowany gmach państwowego seminarjum nauczycielskiego wzniesiony będzie na placu, ofiarowanym przez gminę, przy ul. Kolejowej.

Na przedwstępne prace, związane z budową, dyrekcja okręgowa robót publicznych wyasygnowała 200,000 mrk. z kredytów prowizorjum budżetowego na rok 1921.

Celem możliwie szybkiego zrealizowania projektu dyrekcja okręgowa robót publicznych opracowuje już plany budowy i kosztorys robót, które wkrótce złożone będą komitetowi.

Ohydna zbrodnia mężobójstwa.

Mężobójstwo z premedytacją. Poćwiartowanie trupa, odcięcie głowy i wrzucenie poćwiartowanych części ciała do studni.

Wczoraj wydział karny sądu okręgowego w Łodzi, w komplecie sędziego Witkowskiego (przewodniczący), oraz ławników A. Derynga i J. Frydmana rozpoznawał sprawę 24-letniej Marjanny Bajer, oskarżonej o zabójstwo własnego męża.

Oskarżał podprokurator Polakiewicz, obronę za oskarżoną wnosił adw. Pryde. Do sprawy wezwano 7 świadków: funkcjonarjusza policji L. Piekarskiego, posterunkowego Szymke, oraz mieszkańców wsi Mała Mierzączka, Erywangrod i Górka Pabjanicka — A. Bartjana, K. Benke, A. Petrycha, T. Jerzaka i F. Michla. W charakterze eksperta powołano dr. Mieleszko.

Akt oskarżenia opiewa, że w kwietniu 1920 r. przodownik policji gm. Dłutów Leon Piekarski został powiadomiony, że w studni, znajdującej się w zagrodzie niejakiego Adolfa Bastjana, we wsi Małej Mierzączce, gm. Dłutów, znajduje się coś w rodzaju ciała ludzkiego. Udał się więc Piekarski na wskazane miejsce i zarządził sprawdzenie otrzymanej wiadomości. Do studni wszedł sąsiad Bastjana — Teodor Jerzak i wydobył z niej 6 kawałków ciała ludzkiego bez głowy. Obecny przytem Robert Bajer wyraził przypuszczenie, że są to zwłoki brata jego, Adolfa, który mieszkał wraz z żoną w tej zagrodzie, a przed kilku tygodniami zginął, przytem żona jego Marjanna twierdziła, że wyjechał do Prus. Policja dokonała oględzin mieszkania, zajmowanego przez Bajerów; w lokalu tym ostatnio mieszkał właściciel domu Bastjan, gdyż po rzekomem wyjechaniu Adolfa Bajera do Prus, żona jego przeniosła się do swej matki Karoliny Benke. Funkcjonarjusz policji Szymke zauważył na ścianie w pokoju kilka kropli krwi. Gdy Szymke udał się do wsi Erywangrod, gdzie mieszkała Benke i zażądał okazania mu łóżka, które przyniosła ze sobą Marjanna Bajer, na boku tego łóżka okazały się również ślady krwi. Gdy zaś funkcjonarjusz policji zapytał się o siekierę, którą Bajer przyniosła ze sobą, a to z tego powodu, że na wydobytych częściach zwłok były ślady rąbania siekierą, powiedziano mu, że siekiera ta niewiadomo w jaki sposób zginęła. Wówczas aresztowano Marjannę Bajer, która początkowo do winy się nie przyznała, lecz później przyznała się do zabójstwa męża swego Adolfa, jednocześnie wskazała, gdzie się znajduje głowa. Idąc za jej wskazówkami, Szymke odnalazł ukrytą w torfowisku głowę. Znaleziono również i siekierę, którą Bajer ukryła pod strzechą. Zwłoki zabitego poddano oględzinom lekarza i sfotografowano.

Aresztowana Bajer przytoczyła następujące okoliczności zabójstwa. W dn. 14 marca 1920 r. wraz z mężem była u jego rodziców, oraz u jej matki, wrócili do domu przed godz. 8 wieczór, zasiedli do kolacji, przyczem [illegible]

kę. Od kolacji Marjanna Bajer wstała pijaną i mąż zaczął jej wymawiać, że za mało mu wniosła posagu, przytem uderzył ją. Wkrótce Bajer położył się spać, oskarżona zaś nie kładła się, a siedząc około stołu, płakała. Ocknąwszy się, spostrzegła, że mąż śpi na wznak, podeszła do szafy, wzięła siekierę, która pod nią leżała i uderzyła siekierą męża w szyję z taką siłą, że przecięła gardło. Polała się krew. Teraz dopiero oprzytomniała Marjanna Bajer i zdała sobie sprawę z tego co uczyniła, lecz mąż już nie żył. Chcąc ukryć przestępstwo zamierzała zwłoki wynieść w celu ich skrycia, lecz nie mogła unieść ciała, porąbała więc je na 7 kawałków, przytem kość przecinała siekierą, mięso zaś krajała nożem kuchennym. Po dokonaniu tego, zaczęło dnieć, bała się wynosić kawałki, schowała więc je pod łóżko, a sama zajęła się niszczeniem śladów: spaliła zakrwawioną słomę z łóżka, zmyła ślady krwi z podłogi, łóżka, siekiery i noża, wyprała prześcieradło i poszewkę. Dopiero wieczorem wyniosła głowę do torfianki i tam ukryła ją w wodzie, pokrywając ziemią. Obawiając się nieść resztę kawałków w to samo miejsce, aby nie być zauważoną, wrzuciła je do studni w podwórzu. W mieszkaniu tem przemieszkała jeszcze 2 czy 3 tygodnie, a później przeniosła się do matki, mówiąc, że mąż wyjechał niewiadomo dokąd. Przed wprowadzeniem się do matki, ubranie męża, w którym codziennie chodził, oraz czapkę zaniosła do ciotki swej Augusty Petrych. Bajer zeznała, że po śmierci męża znalazła w szufladzie 2,000 mk. które wzięła. Krystjan Bajer (ojciec) zeznał, że dnia 14 marca syn jego, Adolf, mówił, że pójdzie do rejenta sporządzić akt kupna od Karoliny Benke, której dał już 6,000 mk. zadatku, a obecnie przyszykował jeszcze 17,000 mk.

Przytoczone wyżej zeznanie swoje oskarżona w toku śledztwa częściowo zmieniła, twierdząc mianowicie, że zabiła męża nie podczas snu, a że krytycznej nocy pomiędzy nią a mężem zaszły nieporozumienia na tle stosunku płciowego, ona wyskoczyła z łóżka, chcąc uciec, mąż zaś pogonił za nią z siekierą w ręku, lecz potknął się i upadł na podłogę, wówczas oskarżona złapała siekierę, która wypadła mu z rąk i zadała nią mężowi cios w szyję, gdy on jeszcze nie zdążył się podnieść z ziemi.

Na zasadzie powyższych danych urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi oskarża Marjannę Bajer o to, że w nocy z dn. 14 na 15 marca 1920 r. dokonała zabójstwa męża swego, Adolfa Bajer. Przestępstwo powyższe przewidziane jest w art. 4 5 ust. kod. kar.

Po zbadaniu świadków, sąd odczytał protokół oględzin zwłok zabitego Bajera, poczem wysłuchał orzeczenia biegłego dr. Mileszki, który zaopiniował, że zabójstwo mogło być dokonane pod wpływem wzruszenia psychicznego, opierając swoje przypuszczenie na charakterze oskarżonej oraz na fakcie dobrego pożycia z mężem.

O godz. 2-ej popołudniu zabrał głos podprokurator Polakiewicz, dowodząc, iż mamy do czynienia z ohydną zbrodnią, dokonaną rozmyślnie. Nie można ani na chwilę przypuszczać, że Bajerowa jest umysłowo chora. Zdaniem prokuratora motywami do popełnienia zbrodni były: 1) chęć zysku, 2) stosunki miłosne z kuzynem swym Dietrichem, 3) stosunki majątkowe z Bajerem i jego rodziną.

W konkluzji swoich wywodów prokurator żądał zastosowania jaknajsurowszej kary.

Obrońca oskarżonej adw. Fryde w przemówieniu swojem starał się obalić wywody prokuratora.

W końcu prosił sąd o wymierzenie łagodnej kary.

Oskarżona w ostatniem słowie prosiła sąd, aby zastosował łagodną karę.

Po naradzie, o godz. 5-ej popołudniu sąd wydał wyrok, mocą którego uznając Marjannę Bajerową za winną dokonania mężobójstwa z premedytacją, skazał na pozbawienie praw stanu i na 15 lat ciężkiego więzienia, oraz na zapłacenie 300 mk. kosztów sądowych.

Wieści z Ukrainy.

Kijów - Odessa.

W związku z ruchem powstańczym, ruch kolejowy na linji Kijów-Odessa zupełnie wstrzymany. Pociągi, które opuściły Odessę i Kijów 18 lutego, nie doszły do miejsc przeznaczenia. Winnickie „Wieści“ dodają jednak, że Żmerynka znajduje się w rękach bolszewików.

Ważny proces.

Bolszewicka prasa donosi o zakończeniu ważnego petlurowskiego procesu w Charkowie. Na ławie oskarżonych zasiadł powstańczy ukraińsko - republikański komitet odrodzenia, w składzie 64 osób, który współpracował z rządem U. N. R. i kierował uzbrojonymi powstańcami. Komitet miał rzekomo ścisły kontakt z Wiedniem, Bukaresztem i Warszawą. Sąd ów bardziej znamienny miał charakter, aniżeli czerezwyczajka. Amnestje otrzymało 38 osób — reszta została rozstrzelana.

Machno — skazany na śmierć.

Tajny sąd honorowy przy sztabie I ukraińskiej armji pracy zasądził atamana Machnę na śmierć przez rozstrzelanie.

Włościanie nie chcą pracować na własnej roli.

Dzięki wielkim rekwizycjom chleba i bydła, włościanie nie chcą zasiewać swych pól. Bolszewicy, obawiając się, by naprawdę włościanie nie zasiali pól swych na wiosnę, zorganizowali odrębną armję pracy, którą mają zamiar wysłać z wiosną na wieś.

Z tego powodu bolszewicka prasa nawołuje wszystkich robotników, by zgłaszali się do armji pracy. Zgłodniali robotnicy, przeważnie posiadający rodzinę, zapisują się do owej armji, zwłaszcza dlatego, iż otrzymywać tam będą racje żywnościowe.

Z różnych stron.

Straszne trzęsienie ziemi w Chinach.

Nadeszły do Londynu wiadomości o strasznem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło północno-zachodnie Chiny. Prowincja Korsu najbardziej ucierpiała. Przez trzęsienie ziemi 40,000 kwadr. mil czterech prowincji zostało zupełnie spustoszonych. W niektórych miejscowościach niemal wszystkie domy zostały zburzone. Wiele tysięcy ludzi znalazło śmierć na miejscu.

Pożar kościoła w Loretto.

Podczas pożaru, który wybuchł w kościele we Włoszech w Loretto, słynnem miejscu pielgrzymek, padły pastwą płomieni, prócz rzeźbionej statuy Matki Boskiej, oraz ołtarza w kaplicy, także wszystkie cenne przedmioty, w niej pozostające. Pożar ograniczył się jedynie na szczęście do środkowej części kościoła, dzięki czemu mury kościoła nie ucierpiały. Nieuszkodzone są również arcydzieła z epoki renesansu, oraz pozostał cały skarbiec, przechowywany w zakrystji. — Pożar wywołał olbrzymie poruszenie wśród szerokich mas. Tłumy ludzi wypełniają ulice i okolicę słynnego miejsca.

Eksplozja francuskich magazynów prochu.

Położone w lesie obok Karlsruhe francuskie składy amunicji wyleciały w powietrze. Czy są jakie straty w ludziach narazie niewiadomo, gdyż francuzi w wielkiej tajemnicy trzymają ów wypadek. Eksplozja była bardzo silna, świadczy o tem fakt, iż w miejscowościach oddalonych o kilka mil powylatywały szyby z okien. Na kilka mil słychać było detonację.

Olbrzymia kradzież na uniwersytecie wiedeńskim.

Wykryto we Wiedniu, iż skrzynia, pozostająca w magazynach tamtejszego uniwersytetu, a zawierająca bezcenne wprost dzieła, została rozbitą. Przeprowadzono rewizje ksiąg i stwierdzono brak niektórych dzieł. Skonstatowano, iż skradziono następujące księgi: „Brewiarz z Marienthalu“ (Supplement 1476), „Heures de Tours“ (Paris Verad 1488), „Heures de Rama“ (Paris Vostre 1508), „Breviarium Camalduleens netlis“ (1514), „Psalmista Monasterji“ (Wenecja 1507) oraz Psalmista S. Dominici (1541). Jak widać z powyższego chodzi tu o rzeczy nadzwyczaj rzadkie. Wartość ich oceniają na przeszło pół miljona koron

Władze policyjne zajęły się energicznie sprawą wyświetlenia kradzieży.

Pomoc dla urzędników.

W myśl oświadczenia pana prezydenta ministrów w Sejmie w dniu 25 lutego w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych prezydjum rady ministrów stwierdza, że dnia 14 lutego b. r. wyłoniono komisję, złożoną z ministrów spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu i aprowizacji, celem obmyślenia środków przyjścia z pomocą doraźną pracownikom państwowym, poczem na posiedzeniu rady ministrów powzięto szereg uchwał w tej materji.

Dnia 15 lutego rada ministrów uchwaliła od lutego b. r.: wszystkim pracownikom państwowym będą deputaty dostarczane regularnie, a zaległe deputaty będą wyrównane w ciągu 6 miesięcy. Pozatem będą regularnie dostarczane pracownikom państwowym na miesiące zimowe zwiększone deputaty węgla.

Dnia 23 lutego rada ministrów uchwaliła, począwszy od 1 marca, podnieść mnożnik do 525 punktów dla Warszawy. Komisja dla spraw polepszenia bytu pracować ma w dalszym ciągu.

Minister aprowizacji już zadysponował rozdział ziarna i mąki za luty dla pracowników państwowych.

Połowę wpisowego w szkołach państwowych na obecne półrocze dla dzieci pracowników państwowych ponosi skarb państwa.

Pozatem rada ministrów postanowiła odroczyć zwrot udzielonych pracownikom państwowym w jesieni 1920 r. zaliczek do 1-go sierpnia. (PAT).

Kronika ekonomiczna.

Giełda gdańska. Weszło w życie rozporządzenie w sprawie rozszerzenia czynności giełdy gdańskiej. Na mocy tego rozporządzenia giełda gdańska rozszerza swoją działalność na zboże, nasiona, paszę, cukier, melasę, drzewo, śledzie, towary tekstylne, produkty mineralne, chemikalja, frachtowanie okrętów, oraz na spółki ekspedycyjne i ubezpieczenia.

Utrudnienie wywozowe w Niemczech. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu w „Monitorze Polskim“ ogłasza:

Pomimo, że od kilku miesięcy władze niemieckie z reguły nie udzielają pozwoleń na wywóz, zdarzają się jeszcze zawsze wypadki, że kupcy polscy, przybywający do Niemiec w celu zakupów, nie zwracają należytej uwagi na ten fakt i przy zawieraniu kontraktów kupna, zapłaty towaru nie uzależniają od dostarczenia przez dostawcę niemieckiego pozwolenia na wywóz. Wynikają z tego dla kupców naszych poważne trudności, a często także znaczne straty materjalne. — Podaje się przeto do wiadomości jaknajszerszych sfer przemysłowo-handlowych o istniejących w Niemczech zarządzeniach przy zawieraniu tranzakcji handlowych.

Stosunki gospodarcze Niemiec z zagranicą. Dzienniki berlińskie donoszą, że rząd argentyński zaciągnie w bankach niemieckich pożyczkę w wysokości 100 miljonów dolarów. Nastąpi to natychmiast po uregulowaniu stosunków handlowych pomiędzy temi dwoma państwami.

Poseł sowiecki w Berlinie otrzymał od swego rządu wskazówki, dotyczące nowej umowy handlowej z Niemcami, która ma być zawarta w dniu 16 marca r. b.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego“

Na Dom Sierot, Północna 38.

Samuelowie Zylbersztejn mk. 500.— 825

Irena W. mk. 150.— 833

Na ewangelicki Dom Sierot.

Fryderyk Szwajde mk. 25.— 830

Na kasę wdów i sierot przy Stowarz. handlowców Al. Kościuszki 21.

M Blumentalowa mk. 200.— 836

„Władczyni dżungli“

Rzecz została rzuconą na oryginalne tło miasta afrykańskiego, w którem gotuje się wśród czarnego ludu powstanie przeciwko władzy angielskiej, oraz na malownicze tło dżungli, w których pojawiają się w całej okazałości królewskie lwy, łaknące krwi tygrysy, bajecznie zręczne małpy i wspaniałe słonie.

Film spoufala nas z fauną Afrykańską, każąc wierzyć, iż zrobiliśmy zwierzętom puszczy Afrykańskiej zbyt złą opinję, uznając je za niedostępne i niebezpieczne dla człowieka. Przynajmniej amerykanka Mary Wellcamp, pozwalająca lwom przeskakiwać przez siebie, wpadająca w sieć w ich towarzystwie, uczepiająca się dla poratunku w ucieczce trąby olbrzymiego słonia i unoszona przezeń, jak dziecko—dowodzi, że zwierzęta są stokroć milsze od tych ludzi, którzy prześladują ją zaciekle.

Widz z ogromną przyjemnością i pełen podziwu patrzy na niepospolitą kobietę, która nie zna pojęcia „niebezpieczeństwo“ i jest zarazem niepospolitą artystką, gdyż gra w najniebezpieczniejszych sytuacjach. Za odwagę należy się jej w istocie tytuł „Władczyni Dżungli“, za urok przyznano jej miano „Dziecka Księżyca“.

Obraz „Władczyni Dżungli“ co najmniej z trzech względów zasługuje na uwagę nie tylko zawodowego miłośnika kinemagrafu, ale każdego inteligentnego człowieka. Bowiem po pierwsze, każe on nam z podziwem pomyśleć o tem, jak nieulękionym jest nowożytny aparat kinematograficzny, który—oczywiście z pomocą odważnych ludzi — potrafi zbliżyć się do dzikich mocarzy dżungli, do królewskich lwów, drapieżnych tygrysów, olbrzymich słoni, aby wpleść tych odwiecznych wrogów człowieka do romantycznej akcji powieściowej na tle cudownej natury egzotycznej. Powtóre ten obraz ukazuje nam zagadkę—Marję Wellcamp, dziwną kobietę, bowiem łączy ona w sobie zarazem nieustraszoność wobec bestji, które wrogie innym, są wobec niej przyjaciółmi i posłusznymi niewolnikami, siłę mięśni, zręczność postaci, czar szlachetnej twarzy, inteligencję gry, temperament i prawdziwy talent dramatyczny—słowem całą gamą zalet ciała i duszy. Po trzecie z obrazu, stworzonego przez najsłynniejszą amerykańską wytwórnię „Transatlantic“, bije zarazem idea—jest to obraz nieubłaganej walki, jaką cywilizacja białych, symbolizowana przez rasę anglo-saską, wydała dzikim ludom czarnego lądu, wciąż buntującym się przeciw władzy europejczyków, a zmuszonych przeznaczeniem swojem bądź uledz wyższej kulturze, bądź poddać się wyrokowi zagłady. 21-1

Na mocy zezwolenia p. Ministra Skarbu oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu za № P. P. 1334/1 z dn. 4 lutego r. b. została założona Spółka Akcyjna p. f.

Spółka Akcyjna dla Handlu i Przemysłu

„KRESY"

w Warszawie, z kapitałem zakładowym 5.000.000 marek.

Założyciele:

Józef Kaczkowski, adw. przys.
Tadeusz Michalski, adw. przys.
Józef Krupko, inżynier.
Maurycy Zdanowski, kupiec.
Zacharjasz Elkind, przemysł.

Zarząd:

Jakób Safra, przemysłowiec.
Henryk Finkielsztejn, kupiec.
Janusz Rzechte, kupiec.
Bernard Kon, kupiec.
Zacharjasz Elkind, przemysłow.

Komisja Rewizyjna:

Oskar Gross, inżynier.
Maurycy Zdanowski, kupiec.
Władysław Lewiński, kupiec.
Mieczysław Bronowski, przem.
Stanisław Szapiro, inżynier.

Biuro Zarządu znajduje się w Warszawie przy ul. Elektoralnej Nr. 26, tel. 96-93.

Oddział Włókienniczy: ul. Długa 19, tel. 289-96.

Składy: ul. Twarda 27. **Składy: ul. Twarda 27.**

!Nowość! !Nowość!

Sprzedaż skór

w najlepszych gatunkach, jako to: chromy, buhaty w różnych kolorach, firmy: „I Spółka Garbarska „Nowość" w Radomiu po cenach przystępnych tylko u L. Raczkowskiej, Przejazd 49 III-e piętro. 780—4

Treibmaszyna

do sprzedania. Wólczańska Nr. 139. 908—1

Ogłoszenie.

Znaleziono pieniądze; prawy ich właściciel udowodniwszy tożsamość zgubionych przez niego pieniędzy, może je odebrać, za zwrotem kosztów ogłoszeń, w kancelarji Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi, ul. Pańska № 115, pokój 53. 904-1

Zawiadomienie!

Został otwarty w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 99, I piętro

Salon mód.

Ogłoszenie.

Odebrano pochodzące z kradzieży 15 funtów wełny surowej. Wzywa się osobę, której wełna ta została skradziona, o przybycie do Urzędu Śledczego, powołując się na № sprawy 189|21 Br. II. 874—1

Ogłoszenie.

Odebrano 5 kawałków materjału. pochodzącego z kradzieży, a mianowicie: 1 kawałek selezji, 1 kawałek kretonu w paseczki, 1 kawałek materjału czerwonego w czarne paseczki, 1 kawałek materjału niebieskiego w czarne paseczki i 1 kawałek szewiotu granatowego. Wzywa się osoby, którym towar ten został skradziony, o przybycie do Urzędu Śledczego, powołując się na № sprawy 1801|20 A. B. II. 870—1

Hurtownie i Spółki

najtaniej zakupią wszelkie **białe towary,** cajgi, płótna fartuchowe, materjały na bluzki itp. w firmie **„PRZEMYSŁ"** **Piotrkowska 39,** Sklep frontowy.

Ogłoszenie.

Odebrano pochodzący z kradzieży **kołnierz,** długi, skunksowy. Wzywa się osobę, której kołnierz ten został skradziony, o przybycie do Urzędu Śledczego, powołując się na **№ sprawy** 1755|20 A. B. II. 873—1

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 659—24

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 846—90

A.A. Kupię różne meble, dywany, garderobę, bieliznę, płacę najlepiej. Benedykta 28 m. 13 parter, Łaznyk. 71—15

A! Meble nowe i używane sprzedaję. Przeździecki. Piotrkowska 108 88—10

A. Meble różne, lustra, łóżko dzienne sprzedam Piotrkowska № 223—3. 646—6

A. Dębowe meble sprzedam tanio. Sienkiewicza 59, m. 21, oficyna, II wejście, I piętro. 717—2

Akuszerka Pipikowa, ul. Piotrkowska 132 m. 14, dla pań przyjezdnych lokal 1180—100

Bryczki najnoszych fasonów solidnej roboty. Angielskie homonta, szory, wolant, prelotka. resorki różne sprzedam, Kilińskiego 28. 33—6

Buchalterja podwójna, arytmetyka handlowa, prawo handlowe, wekslowe, biurowość etc. Razem mk. 2.400. Teodor Grosman, Sienkiewicza № 29. 20—2

Do pomocy w gospodarstwie poszukuje się przywoitej panienki izraelitki. Długa № 42, Poznańscy. 822—3

Dobrze wynagrodzę wskazującego słoneczny pokój bez kuchni dla bezdzietnego małżeństwa. Okolice Zakątnej. Oferty do „Głosu" pod „Wynagrodzę". 832—1

Do sprzedania kapusta na pudy. Główna 33, sklep. 879—1

Kupuję meble garderobę, bieliznę, futra, dywany, maszyny do szycia Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19, w sklepie. 840—15

Łóżko z materacem, stół, krzesła, szafa, otomana, dywan i kuchenne sprzęty do sprzedania. Sienkiewicza 89 m. 8. 790—3

Magiel sprzedam w dobrym stanie. Gubernatorska № 13, m. 3. 854—3

Maszyny Singera i Kajzera w dobrym stanie do sprzedania. Targowa 55 m. 35, Ludwik. 901-1

Meble z 3-ch pokoi sprzedam. Piotrkowska 189 m. 9. 646—6

Okazyjnie do sprzedania stół okrągły, 6 krzeseł ciemny dąb, oraz wózek sportowy. St. Zarzewska 7, stolarz. 885—1

Posady biurowej poszukuje handlowo wykształcony, władający językami obcemi. Referencje. Oferty sub „Academia". 905—1

Potrzebni są czeladnicy szewccy do różnej roboty. Radwańska № 19, front. 903—1

Przyjmuję kostjumy i suknie do haftowania po przystępnych cenach. Benedykta 22, lewa oficyna, m. 16. 485—7

Psa rasy wilczej 7-miesięcznego sprzedam.— Oprócz niedziel, do godz 4-ej po poł., ul. Ogrodowa № 35. 845—3

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Odebrać: Konstantynowska № 4, straż ogniowa. 848—3

Poszukuję pokoju umeblowanego z elektrycznem lub gazowem oświetleniem w centrum miasta. Oferty „Centrum" do „Głosu". 893—1

Przybłąkała się suczka żółta na grzbiecie wygolona. Do odebrania za zwrotem kosztów. Sienkiewicza 59 m. 22. 80-1

Sprzedam kilka warsztatów stolarskich z narzędziami oraz 100 m. forneru gruszkowego. Wiadomość: St.-Zarzewska 7. 884—1

Skóra tanio na zelówki męskie, damskie i odpadki. M. Bergman, ul. Piotrkowska 44. 50-3

Sklep spożywczy w dobrym punkcie z całkowitem urządzeniem natychmiast do sprzedania przy ul. Kilińskiego 84 762—3

Stołowy pokój modny kupię. Oferty z podaniem ceny do adm. „Głosu" sub „Stołowy". 899—2

Wielka wyprzedaż kuchennych mebli po tanich cenach. Wschodnia 16, zakład stolarski, Dzięczraski. 764—2

Zagubione dokumenty:

Bednarek Stanisława zgubiła paszport niemiecki, wyd. w gm. Leśmierz. 843—3

Borenstein Fiszel zgubił kartę powołania rocz. 1890, wyd. w Łodzi. 840—3

Borzekowski Mordka zgubił paszport rosyjski, wyd. w gminie Stoin, pow. częstochowski. 12-3

Czerniłowski Henoch zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łowiczu. 881—3

Częstochowski Berek zgubił legitymację na 4 osoby. Cegielniana 51.

Galant Leonard zgubił legitymację z kooperatywy państwowej za № 1183. 878—1

Cytron Abram Izaak zgubił paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi. 757—3

Dankiewicz Perla zgub. paszport rosyjski, wydany w Końskiem. 847—3

Deresz Szmul zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 65—3

Friedman Moszek zgubił kartę powołania roczn. 1896, wyd. w Łodzi. 839—3

Filozof Gitla zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 769—3

Frydryk Berek zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 809—3

Fryd Lajbus Mendel zgubił kartę powołania r. 1893, wyd. w Łodzi i paszport rosyjski, wyd. w Tuszynie. 825—3

Grimberg Jakób zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 836—3

Grinsztajn Burech zgub. kartę powołania r. 1893, wyd. w Łodzi. 814—3

Gotlib Doba Rodla zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 811—3

Goldberg Icek zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 96—3

Hagendorf Dawid zgubił kartę urlopową, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. Piotrkowska 109. 755-3

Habelska Marja zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 779—3

Hamler Leopold zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 870—1

Kożba Józef zgubił paszport rosyjski, wydany w gminie Zelgoszcz, gub. kaliskiej. 877—3

Kon Abram Izrael zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 829—3

Kolossa Jadwiga zgub. paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi. 819—3

Kamler Leopold zgubił kartę urlopową, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 752—3

Kerner Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Prusach, inne papiery i 500 mk. Al. I Maja 12. 754—3

Kantor Rachmil zgubił dowód osobisty, wyd. w Warszawie, za № 305. 619—3

Likierman Józef zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kwity na odebranie listu amerykańskiego. 821—3

Zalkind Echweta zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 892—1

Legitymacja szkolna № 17 M. Głogowskiego zaginęła. 902—1

Lewin Eljasz zgub. legitymację na 3 osoby za № 6968. 11—1

Landau Józef zgub. kartę powołania r. 1893, wyd. w Łodzi. Sienkiewicza 39. 19—2

Lewkowicz Izaak zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 80[illegible]—3

Łęczycka Sala zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 770—3

Misz Abram zgubił dowód osobisty, wydany w Dobrzyniu, oraz kwit na Pożyczkę Państwową na sumę 500 mk. 91—3

Marja Maczewska zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 17—3

Matejko Jan zgub. kartę odroczenia, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 818—3

Marowiec Antoni zgubił pozwolenie na wyjazd zagranicę, wyd. w gm. Dłutów, pow. łaski. 855—2

Piotrkowski Dawid zgubił kartę powołania r. 1897, wyd. w Łodzi. 90-3

Pszonicki Piotr zgubił kartę urlopową, wyd. w P. K. U. w Łodzi. 08-3

Nirnsteinowa Romana zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, 852—3

Neuhausowi W. skradziono tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi za № 246. 99—3

Parzęczewski Moszek zgubił kartę powołania r. 1894, wyd. w Łęczycy. 815—3

Rozenblat Aleksander zgubił matrykułę wydaną z gimn. Brauna. 896—1

Sekała Helena zgub. paszport niemiecki, wyd. w Sieradzu. 812—3

Sajdula Anna zgubiła paszport rosyjski, wydany w gminie Będzieszewicach. 760—3

Szylska Zysla zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 792—3

Wrzonska Chana Małka vel Mania zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 876—3

W. Neuhausowi skradziono legitymację żywnosciową 8 okręgu № 1327 w okresie 130. 4-1

Wosk Chemja zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi oraz metrykę urodzenia, wyd. w Lublinie. 18—1

Waksberg Hersz Wolf zgubił legitymację na 1 osobę. Jasna 12. 906-1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk., w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 500 po tekście. Za termin druku ogł. i oflar adm. nieodpowiada.